

Starzenie się ludności – ku redefinicji kontraktu międzypokoleniowego?

Słowa kluczowe: kontrakt międzypokoleniowy, relacje międzypokoleniowe, ekonomika starzenia się ludności

1. Wprowadzenie

Starzenie się ludności wymieniane jest z reguły w pracach prognostycznych jako najważniejsze demograficzne wyzwanie przyszłości, wymagające przemyślenia całokształtu stosunków społecznych w grupach o różnej wielkości – tych analizowanych w skali mikro (rodzina, grupy sąsiedzkie, grupy środowiskowe), czy grup zamieszkujących większe obszary, badanych w skali mezo (rejon, region, makroregion) i makro (państwo, grupy krajów, kontynentu, świata). Podkreślić należy jeszcze raz, iż właściwe podejście do problemu to jego definiowanie w kategoriach wyzwania, albowiem lektura wielu opracowań – w większym stopniu pisanych przez różnorodnych „praktyków” dnia codziennego i „wizjonerów” niżli przez bacznych obserwatorów, przekładających „szkiełko i oko” nad „czucie”, a zwłaszcza „wiarę” – wskazuje na występujące artykułowanie go w kategoriach zagrożenia [Szukalski, 2006].

Z praktycznego punktu widzenia najważniejszym zagadnieniem związanym ze starzeniem się ludności jest kwestia zmiany wzoru redystrybucji różnorodnych zasobów materialnych, kulturowych i społecznych, jakim dana grupa dysponuje, pomiędzy członków owej grupy. Zwiększanie się szansy dożycia zaawansowanego wieku i wydłużanie się okresu starości jako fazy życia na poziomie indywidualnym, zaś wzrost liczby i udziału seniorów na poziomie populacyjnym, prowadzą bowiem do konieczności przekształcenia procedur, a zapewne również i zasad rozdziału posiadanych zasobów.

Celem niniejszego opracowania jest zatem zastanowienie się, jak owe zasady – przybierające postać kontraktu międzypokoleniowego – w nadchodzących dekadach będą wyglądać, czy istnieją przyczyny, dla których muszą zostać zredefiniowane, i jak owo ich przeformułowanie związane jest z procesem starzenia się ludności.

2. Czym jest kontrakt międzypokoleniowy?

Jak wspomniano wyżej, umowa międzypokoleniowa obejmuje dwie składowe. Kontrakt publiczny możemy zdefiniować jako umowę pozwalającą na określenie celów i narzędzi realizacji polityki społecznej poprzez transfer zasobów znajdujących się w posiadaniu jednostek wchodzących w skład różnych generacji za pośrednictwem z jednej strony podatków i quasi-podatków, z drugiej zaś wydatków publicznych. Jednocześnie umowa prywatna może być określona jako porozumienie określające dostęp poszczególnych członków rodziny do wyznaczników statusu znajdujących się w dyspozycji danej grupy spokrewnionych i spowinowaconych jednostek. Jak zatem widać, umowa prywatna posiada szerszy zakres. Choć bowiem kontrakt publiczny również zawiera w sobie elementy pozaekonomiczne (np. określenie w przepisach prawa grup wieku uprawnionych szczególnych do szczególnego wspierania lub też określenie grup wieku dysponujących biernym i czynnym prawem wyborczym), jego istota dotyczy redystrybucji zasobów materialnych.

Podkreślić należy przy tym współzależność pomiędzy obydwoma formami kontraktu – normy i zachowania rodzinne odnośnie do obowiązku opieki nad dziećmi, seniorami i osobami niepełnosprawnymi określają oczekiwania formułowane pod adresem polityki społecznej. Z drugiej strony, ograniczenia finansowe i ideologiczne wspomnianej polityki wymuszają zmianę zachowań – a pośrednio również i norm – w ramach rodziny (zgodnie z zasadą, iż ulec muszą zmianie ramy wymiany, gdy do relacji pomiędzy dwoma generacjami miesza się „ten trzeci”). Warte wzmianki jest starszeństwo umowy prywatnej (ta bowiem istnieje odkąd tylko pojawiła się instytucja rodziny), umowa publiczna odnośnie do redystrybucji zasobów materialnych jest bowiem względnie nowej proveniencji, zapoczątkowana została na dobrą sprawę dopiero w ostatniej ćwierci XIX wieku.

Ponieważ umowa międzypokoleniowa – podobnie jak i inne kontrakty – analizowana bywa najczęściej w kategoriach wymiany, a zatem zrównoważonych w ramach pewnego okresu przepływów zasobów, jej podstawowymi zasadami są ekwiwalentność, odroczość i przechodność.

Pierwsza z tych zasad odnosi się do pojęć sprawiedliwości i równości międzypokoleniowej. Nie wnikając w niniejszym miejscu głębiej w rozumienie tych kategorii (zainteresowanych tym odsyłam do innego opracowania [Szukalski, 2004]), wyjaśnijmy że pojęcia to rozumiane jest zazwyczaj się na dwa sposoby: *sensu largo* i *sensu stricto*. W pierwszym znaczeniu chodzi jedynie o uwzględnianie interesów innych generacji przy podejmowaniu decyzji, w znaczeniu drugim, zawężającym, ale jednocześnie bardziej restrykcyjnym, celem jest zrównoważenie praw i obowiązków poszczególnych generacji, co rozumiane jest na kilka sposobów – najczęściej jako dążenie do uzyskania od każdej kolejnej generacji równego w ujęciu względnym w stosunku do uzyskanego przez to pokolenie dochodu wkładu do

wspólnego, dzielonego pomiędzy wszystkich funduszu. Zdecydowanie częściej stosowane jest przy tym podejście węższe, *sensu stricto*.

Zdawać sobie należy sprawę, że wspomniana ekwiwalentność może być zagrożona występowaniem zmian dotyczących życia kolejnych pokoleń tej samej rodziny (zagroża to umowie prywatnej) i dotyczących całych zbiorowości (nastawia to na szwank zarówno umowę prywatną, jak i publiczną). Czynniki „zaburzającymi” ekwiwalentność umowy międzypokoleniowej są: w skali mikro (umowa wewnątrzrodzinna) – ryzyka mikrodemograficzne (zgony, rozwody, bezdzietność, zmiana miejsca zamieszkiwania), zaś w skali makro (kontrakt publiczny) – ryzyka makrodemograficzne (umieralność, rozwodowość, bezdzietność, migracje) oraz kryzysy społeczne i polityczne (wojny, kryzysy ekonomiczne, zmiany o charakterze aksjologiczno-obyczajowym).

Z kolei zasada odroczonej rozumiana jest również dwójako. Z jednej strony bowiem występuje odroczone wymiana w trakcie życia jednostki, co oznacza, iż okresy dodatniego i ujemnego salda transferów międzypokoleniowych występują przemienne. Z drugiej jednak strony odraczanie wymiany przekraczać może horyzont życia jednego pokolenia, w sytuacji gdy świadomie godzimy się na przekazywanie części posiadanych zasobów w ramach kontraktu międzypokoleniowego generacjom jeszcze nie narodzonym. Ta ostatnia sytuacja występuje w przypadku umowy publicznej w sytuacji np. podejmowania działań proekologicznych, za które płacimy dziś, choć z korzyściami z nich cieszyć się będą głównie przyszłe, nienarodzone często generacje, zaś w ramach umowy prywatnej w przypadku spadków obejmujących „dziedzictwo rodzinne”, tj. niezbywalne zasoby znajdujące się w posiadaniu rodziny od kilku pokoleń.

Z zasadą odroczonej nieodłącznie spleciona jest przechodniość. Skoro mamy bowiem do czynienia z możliwością odroczenia „spłaty” do momentu wymarcia „wierzyciela” rodzi się pytanie, co się dzieje, gdy w wymianę zasobów znajdujących się w posiadaniu różnych generacji zaangażowanych jest wiele osób (dzieje się tak zwłaszcza w przypadku umowy publicznej), a tym samym istnieje możliwość albo „nadmiernego” odroczenia, albo świadomego unikania realizacji zobowiązań wynikających z kontraktu międzypokoleniowego. Mamy wówczas do czynienia z wymianą pośrednią lub uogólnioną [Thomése i wsp., 2005]. W pierwszym przypadku zasada wzajemności okazuje się być przechodnia – „skoro X pomógł Y, a Y wspierał Z, to spłatą zobowiązań niech będzie pomoc oferowana X przez Z”. W drugim przypadku w języku potocznym mówimy o altruizmie, gdyż temu typowi wzajemności nie towarzyszy po udzieleniu komuś pomocy oczekiwanie uzyskania rekompensaty od tej samej osoby czy w zbliżonym *quantum*. Wreszcie pamiętać musimy, iż w przypadku kontraktu międzypokoleniowego publicznego wpisany jest on w szersze ramy redystrybucji, obejmującej również redystrybucję wewnątrzpokoleniową.

3. Dobrowolność i kodyfikacja umowy międzypokoleniowej

Generalnie umowa międzypokoleniowa jest niespisana, aczkolwiek w przypadku dystrybucji zasobów materialnych i władzy mamy do czynienia z kodyfikacją jej najważniejszych elementów, tj. wyraźnym ich zapisem w przypadku umowy publicznej i określeniem ogólnych ram kontraktu w przypadku umowy prywatnej. Co oczywiste, podstawowym celem kodyfikacji takiego kontraktu – niezależnie od jego rodzaju – jest jednoznaczne określenie, czego inni oczekują od nas i czego my sami możemy oczekiwać od innych. Choć jednoznaczna artikulacja praw i obowiązków poszczególnych jednostek i generacji byłaby najlepszym rozwiązaniem, brak spisanej umowy nie oznacza, że jednostki i instytucje zachowują się tak, jakby jej nie było. Jest ona częścią świadomości społecznej, choć brak kodyfikacji pociąga za sobą płynność i niedookreśloność niektórych praw i obowiązków [Walker, 1996]. Podkreślenia godny jest przy tym spadek znaczenia w ostatnich dekadach „naturalnego” rozumienia zasad kontraktu międzypokoleniowego i rozszerzania się zakresu ich definiowania i kodyfikowania wraz ze wzrostem zainteresowania nauki – zwłaszcza ekonomii i etyki – problematyką wymiany intergeneracyjnej [Bindé, 2004]. Definiowanie i kodyfikowanie występują zgodnie ze starym wzorcem odnoszącym się i do innych sfer życia – warunkiem wstępnym ich wystąpienia jest z jednej strony umiejętność dokonania pomiaru wartości zasobów poddanych wymianie, z drugiej zaś odejście od postrzegania umowy w kategoriach „nadprzyrodzonych”, innych niż dobrowolny kontrakt handlowy.

W każdym przypadku umowa międzypokoleniowa bazuje na osadzonych w społecznej świadomości przekonaniach i wartościach odnośnie do tego, co jest dobre, sprawiedliwe i właściwe dla społeczności oraz poszczególnych grup i jednostek. Wspomniane przekonania i wartości nie są stałe w czasie, albowiem wraz ze zmianami struktur społecznych (rosnąca złożoność, racjonalizacja, wzrastająca specjalizacja) natura społecznej umowy zmienia się, stając się coraz bardziej złożona i wielowymiarowa. Specyfiką bowiem każdej umowy społecznej jest jej dwojaki charakter – orientacji na przyszłość towarzyszy bowiem tymczasowość, osadzenie w „tu i teraz” [Bindé, 2004]. Kontrakt zatem jest stale monitorowany, poddawany rewizjom, poprawiany, lecz równocześnie wprowadzane zmiany uzyskują względną trwałość, stając się bazą przede wszystkim do formułowania gwarancji związanych z prawami wynikającymi z podlegania umowie. Z definicji owe zmienne przekonania i wartości są podzielane w danym momencie przez dominującą większość osób „związanych” kontraktem, niezależnie przy tym, czy zgodne z umową warunki szczegółowe są dla tych osób korzystne czy nie [Hendricks, 2005].

W ścisłym związku z powyższym pozostaje kwestia dobrowolności/przymusu kontraktu międzypokoleniowego. Problem ten jest w zasadzie pomijany w literaturze przedmiotu, przede wszystkim z uwagi na występującą dwoistość – z jednej

strony bowiem zrab umowy międzypokoleniowej jest nam narzucany w postaci zasad, na których opiera się dana grupa społeczna (społeczeństwo, rodzina), zasad, których odrzucenie związane jest z różnorodnymi sankcjami podejmowanymi wobec *free ridera*. Z drugiej strony jednakże – zwłaszcza w przypadku transferu zasobów niematerialnych – zasady są mniej sztywne, a rezultacie kształt kontraktu odnoszącego się do redystrybucji tych zasobów – szczególnie w przypadku małych grup – wynika z ustaleń jednostek dobrowolnie biorących udział w wymianie. Generalnie, jak się wydaje, śledząc ewolucję instytucji społecznych w ostatnich dekadach, wzrastająca mobilność przestrzenna i społeczna, wzrastająca samodzielność funkcjonalna i ekonomiczna tych grup, które w trakcie dorosłego życia tradycyjnie uzależnione były w największym stopniu od innych – młodzieży i seniorów, przekładają się na wzrost sfery dobrowolności, zarówno poprzez wybór intensywności i typu kontaktu z rodziną, jak i kraju zamieszkiwania. Jednakże powyższe zmiany w większym stopniu wpływają na labilność umowy prywatnej niż tej publicznej.

4. Przemiany demograficzne a umowa międzypokoleniowa

Umowa międzypokoleniowa jest – jak wspomniano wyżej – wrażliwa na kryzysy społeczno-polityczne oraz na przemiany demograficzne. W niniejszym punkcie chciałbym bliżej przyjrzeć się temu, jak zmieniająca się demografia samoczynnie modyfikuje warunki obu podumów.

W pierwszej kolejności przyjrzyjmy się umowie prywatnej. W tym przypadku pierwszoplanowymi czynnikami determinującymi warunki umowy są: wzrastająca wielopokoleniowość, wydłużanie się okresu przebywania w danym statusie rodzinnym, małodietność, częstsze występowanie rozwodów i nietradycyjnych form życia rodzinnego. Wspomniane faktory zmieniają się przede wszystkim pod wpływem przemian umieralności (im niższa, tym większa szansa posiadania krewnego z innej generacji), poziomu i kalendarza dzietności (im mniej dzieci – a zwłaszcza im większa strefa bezdzietności – i im później są one wydawane na świat, tym niższa szansa występowania wielopokoleniowości) oraz percepcji trwałości i uciążliwości obowiązków związanych z zajmowaną w rodzinie pozycją. Czynniki te wpływają na modyfikację statusu rodzinnego, definiowanego w kategoriach relacji pokrewieństwa/powinowactwa łączącej dwie żyjące osoby (rodzic-dziecko, dziadek-wnuk, itp.).

Najważniejszą zmianą, o jakiej należy wspomnieć, jest wzrastające prawdopodobieństwo posiadania przodków. Dla zilustrowania skali zmian przywołam własne obliczenia odnoszące się dla Polski ([Szukalski, 2007], odpowiednie dane dla Włoch zawarte w [Golini, 2004]), dokonane na podstawie okresowych tablic trwania życia, wskazujące, jak pomiędzy początkiem lat trzydziestych XX wieku a rokiem 2004 wzrosło prawdopodobieństwo posiadania żyjących rodziców czy dziadków. Zgodnie

z porządkiem wymierania odnotowanym w latach 1931-1932 4,5% piętnastolatków było całkowitymi sierotami, zaś oboje rodziców posiadało 82,6%. Zgodnie z danymi z roku 2004 powyższe wielkości wynosiły odpowiednio 0,2% i 96%. Z kolei jeśli spojrzymy na prawdopodobieństwo posiadania dziadków przez dzieci w wieku 15 lat, okazuje się, iż w przypadku utrzymywania się umieralności na poziomie z początku lat 1930. 4,5% nie miałoby żadnego żyjącego dziadka, zaś jedynie 7,9% posiadałoby czworo dziadków. Przy założeniu częstości zgonów z roku 2004 wielkości te przybierają wartość 0,26% i 29%. Powyższe wielkości wskazują jednoznacznie na kierunek zmian, prowadzących do wydłużenia lineażu współegzystujących pokoleń dzięki wydłużeniu okresu przebywania w każdym statusie rodzinnym. Jednocześnie – wskutek obniżającej się w całym XX wieku dzietności – obniża się liczba żyjących dzieci posiadanych przez siedemdziesięcio-, osiemdziesięciolatków. Tendencji tej przeciwdziałało obniżanie się umieralności (a zatem wzrost szansy, że wydany na świat noworodek dożyje zaawansowanego wieku swego rodzica), lecz towarzyszyła jej wysoka w pierwszych czterech powojennych dekadach mobilność przestrzenna, prowadząca do rozdzielenia dzisiejszych sędziwych starców i ich potomstwa. W efekcie obniżały się wartości współczynników potencjalnego wsparcia¹, a przede wszystkim relacja liczba wnuków w przeliczeniu na 100 dziadków.

Niska liczba wydawanego na świat współcześnie potomstwa prowadzi do wyraźnego koncentrowania uwagi rodziców i dziadków na tych nielicznych potomkach. W ślad za zainteresowaniem idą wzmożone transfery zasobów materialnych, przestrzeni i czasu (choć w tym ostatnim przypadku wzrastająca aktywność zawodowa kobiet utrudnia jednoznaczną ocenę). Rezultat takiego stanu rzeczy oceniony powinien być dwójako – z jednej strony pozytywnie: dzieci budują wiarę w siebie, poczucie bezpieczeństwa, możliwość zaspokojenia ciekawości, mają szansę nabycia umiejętności i kwalifikacji nieosiągalnych w szkole; z drugiej jednak strony negatywnie – mogą prowadzić do pojawienia się potomka ubezwłasnowolnionego, nawykłego do chodzenia na łatwiznę, uważającego, iż wszystko mu się należy.

W rezultacie – również dzięki odnotowanej poprawie stanu zdrowia osób starszych i ewidentnej poprawie ich sytuacji bytowej dzięki objęciu ich w zasadzie w całości systemem ubezpieczeń społecznych – prywatne transfery międzypokoleniowe *inter vivos* (pomiędzy żyjącymi) wyraźnie poczęły być kierowane ku generacjom młodym, rozpoczynającym życie, zwłaszcza to dorosłe i samodzielne.

W przypadku natomiast transferów *post mortem* (tj. przepływów pośmiertnych, spadków) występuje z jednej strony ich coraz późniejsze występowanie (efekt redukcji umieralności), z drugiej zmniejsza się ich realna wartość, generalnie wskutek annuityzacji zasobów osób starszych. W pierwszym przypadku tytułem ilustracji

¹ Miara ta to odwrotność używanych wskaźników obciążenia demograficznego.

podam, iż w dzisiejszych Włoszech, gdzie zgodnie z prawem po śmierci mężczyzny połowa jego majątku przypada małżonce, a reszta potomstwu, szacunki mówią, iż dzieci otrzymują pierwszą połowę spadku po rodzicach, mając około 42 lat, a drugą dopiero w wieku 60 lat [Golini, 2004: 113]. W przypadku drugim, zaznaczmy, iż annuityzacja polega na wzroście znaczenia uprawnień do dożywotnich (a zatem nie poddających się dziedziczeniu) świadczeń emerytalnych i rentowych wśród wszystkich zasobów posiadanych przez seniorów [Kotlikoff, Burns, 2004].

Przemiany demograficznego oblicza rodziny w ostatnich dekadach wpływają na wzrost ważności transferów bezpośrednich pomiędzy pokoleniem dziadków i wnuków w pierwszych dwudziestu latach życia tych ostatnich. W przypadku przepływów czasu dzieje się tak wskutek narkomanii, alkoholizmu i przestępczości rodziców dzieci, niedojrzałości nastoletnich rodziców, wzrostowi częstości rozwodów i rodzin monoparentalnych, częstszemu występowaniu chorób mentalnych i cielesnych, pojawieniu się AIDS, molestowaniu nieletnich przez rodziców (co ciekawe jednocześnie wyraźnie zmniejsza się prawdopodobieństwo utraty rodziców wskutek ich śmierci – tj. osierocenie dziecka). W przypadku transferów materialnych sprzyja takiej sytuacji ekonomiczne uprzywilejowanie emerytów z jednej strony, z drugiej zaś pauperyzacja rodzin z dziećmi sprawiająca, iż współcześnie w większości europejskich krajów „bieda ma twarz dziecka”.

Z kolei w przypadku kontraktu publicznego demografia wpływa na jego modyfikowanie poprzez zmianę stosunku liczbowego osób przynależących do generacji w typowym wieku aktywności zawodowej i osób w wieku nieprodukcyjnym oraz przemiany „intensywności” zapotrzebowania na wsparcie instytucjonalne ze strony grup najbardziej pomocy potrzebujących – tj. dzieci i osoby w czwartym wieku.

W pierwszym przypadku najczęściej używanym miernikiem opisującym występujące zmiany jest współczynnik obciążenia ekonomicznego, obliczany jako iloraz osób w wieku nieprodukcyjnym i jednostek w wieku produkcyjnym². Miary te – niezależnie od państwa, dla którego są obliczane – wskazują na wzrost wartości tego ilorazu. Rozrost zaś liczby osób starszych prowadzi automatycznie do zmian zasad redystrybucji zasobów publicznych – uprzywilejowania osób starszych kosztem dzieci, młodzieży oraz rodzin z dziećmi, co zostało zaobserwowane już kilka dekad temu (zob. artykuł S. Prestona [1984] czy opinię noblisty G. S. Beckera [1991: 371]). Spośród kilku używanych wyjaśnień dla takiej ewolucji (zob. szerzej [Lynch, 2006]) najprostszą z punktu widzenia demografa eksplanację daje koncepcja modernizacji, zakładająca, że przemysłowy kapitalizm stwarza specyficzne i bardzo wyraziste potrzeby wśród osób starszych, które w przeciwieństwie do czasów przednowoczesnych – kiedy to seniorzy byli nieliczni i bardzo zróżnicowani

² Duch politycznej poprawności i walka z ageizmem (tj. stereotypami i dyskryminacją ze względu na wiek) sprawia, iż coraz częściej posługujemy się odwrotnością tej miary, czyli tzw. współczynnikiem wsparcia.

co do stanu zdrowia, aktywności zawodowej, itp. – mają obecnie jedną łączącą ich cechę: tworzą nową klasę osób nieaktywnych zawodowo, emerytów. Zadaniem państwa jest zatem w nowoczesnych społeczeństwach ochraniać seniorów, umożliwiając im zaspokajanie różnorodnych potrzeb, które na masową skalę wystąpiły dopiero w społeczeństwach współczesności (wzrost szansy dożycia do starości + rozbudzenie potrzeb konsumpcyjnych) i po części wynikają ze słabości innych instytucji tradycyjnie odpowiedzialnych za los osób starszych (przede wszystkim rodzina). Prostą konsekwencją wzrostu liczby osób starszych i ich samoświadomości jest przekładanie się ich potrzeb na rozrost działań z zakresu polityki społecznej ukierunkowanych na tę grupę wieku za pomocą demokratycznych procedur – uwzględniania w programach politycznych rozrostu elektoratu osób starszych.

Rezultatem takich zmian makrodemograficznych jest wzrost wydatków publicznych ukierunkowanych na zapewnienie potrzeb socjalnych seniorów, a w rezultacie „przejęcie” zasad publicznego kontraktu międzypokoleniowego tak, aby służył on tylko najstarszym. Podkreślić jednak należy, iż „demograficzne przymrozki”, jakie w postaci nikłej liczby urodzeń, dotknęły całą Europę, przyczyniają się – obok dyskusji na temat sprawiedliwości międzypokoleniowej i życia obecnie egzystujących pokoleń na koszt swych następców – do powolnego upowszechniania się przekonania, iż transfery publiczne w większym stopniu muszą – poprzez upublicznienie kosztów wychowania potomstwa – umożliwiać przywrócenie reprodukcji prostej.

Innym rezultatem obecnych zasad publicznego kontraktu międzypokoleniowego jest wysokie przyzwolenie na masową imigrację jako narzędzie rozwiązywania nabrzmiałych problemów nierównowagi demograficznej w okresie krótkim (przyjeżdżają głównie ludzie młodzi, rozpoczynający aktywność zawodową) i dłuższym (imigranci poprzez swą płodność przyczyniają się do wzmocnienia przyrostu naturalnego). Zdawać sobie należy jednak sprawę z niebezpieczeństw wynikających z takiego stanu rzeczy, spośród których wymienić w tym miejscu należy potencjalne przyszłe rozdziewięki pomiędzy „kolorowym” światem pracy, opłacającym podatki i inne daniny publiczne, i „białym” światem emerytów, utrzymującym się z owych danin (zob. szerzej [Szukalski, 2007a]).

5. Ku redefinicji umowy międzypokoleniowej?

Przyszłość – jak na to wiele wskazuje – skazana jest na pogłębienie się ważności już dziś widocznych w krajach rozwiniętych problemów demograficznych [Szukalski, 2007a]. Jednakże to nie demografia bezpośrednio będzie najważniejszym czynnikiem konfliktogennym, lecz wartości. Zgodnie z koncepcją zapóźnienia kulturowego, system wartości – społecznie aprobowane cele i sposoby ich osiągania – podlegają zmianom, których tempo jest znacznie wolniejsze od szybkości roz-

przeustrzeniania się pierwszoplanowego czynnika uruchamiającego te zmiany – (r)ewolucji technologicznej. Wartości są zatem poddane swoistej hibernacji, czy raczej inercji, stąd też potrzebny jest silny czynnik sprawczy modyfikujący je. W przeszłości takimi pierwszoplanowymi faktorami były kolonizacja polityczna (narzucanie podbitym ludom kultury zdobywców) lub kulturalna (przyjmowanie elementów innego systemu wartości, co do którego istnieje w danej społeczności opinia co do jego wyższości). W przyszłości – a w tym przypadku to tylko przedłużenie teraźniejszości – prymat należeć będzie do kolonizacji technologicznej i kolonizacji ekonomicznej.

W przypadku pierwszym to rozwój nowych technologii, poszerzając pole wyboru, zmuszać będzie do modyfikowania hierarchii wartości. Znakomitymi przykładami takich przekształceń jest z jednej strony obecna choćby w dzisiejszej Polsce dyskusja na temat dopuszczalności finansowania zabiegów zapłodnienia *in vitro* ze środków publicznych (dopóki nie było skutecznej technologii, nie było potrzeby prowadzenia tego typu dyskusji; pojawienie się skutecznych procedur uwarunkowanych koniecznością podejmowania wielu prób – a zatem potrzebą zapładniania wielu komórek jajowych, spośród których tylko nieliczne przeistoczą się w istotę ludzką – rodzi pytania o ich zgodność z dominującą w publicznym dyskursie etyką katolicką), z drugiej zaś wynikająca z upowszechniania się skutecznych metod podtrzymywania przy życiu jednostek w stanie terminalnym chęć „zaoszczędzenia” upokorzeń i kosztów tendencja do coraz częstszego wspominania o prawie do „śmierci na życzenie” – eutanazji.

W przypadku drugim wraz z upowszechnianiem się sposobu pomiaru rezultatów każdego typu działalności, a tym samym coraz łatwiejszą oceną stopnia efektywności danego typu alokacji zasobów, mamy do czynienia z powolnym upowszechnianiem się w życiu codziennym sposobu myślenia zarezerwowanego dotąd jedynie dla *homo oeconomicus*, znanemu teorii ekonomii indywiduum dokonującemu racjonalnych wyborów w warunkach pełnej wiedzy o warunkach, w których ów wybór przebiega. Przemianie przy tym podlega typ dominującej racjonalności – w miejsce racjonalności kulturowej (efektywne jest to, co przynosi realizację celów społeczeństwa) przewagę uzyskuje racjonalność ekonomiczna, w której efektywność wynika tylko z badania relacji nakład-wynik.

W rezultacie zachodzących przemian demograficznych – wzrostu liczby i udziału osób starszych – oczekiwać należy w nadchodzących dekadach szybkiej zmiany newralgicznych punktów umowy międzypokoleniowej. Poniżej spróbuje przedstawić najważniejsze elementy tej redefinicji w odniesieniu do podumowy publicznej.

Po pierwsze, zmienia się już – i w przyszłości nastąpi zapewne nasilenie tej tendencji – podejście do starości jako fazy życia przeznaczanej na spożywanie zasłużonych owoców swej długoletniej pracy. W ścisłym związku z kwestią zmian wieku, począwszy od którego zaczyna się starość, pozostaje proces podnoszenia wieku uprawniającego do otrzymania świadczenia emerytalnego. Jednocześnie zmieniać

się będzie podejście do cyklu życia – w miejsce prostego podziału: czas nauki/inwestycji w kapitał ludzki, czas pracy, tj. spłacania inwestycji i akumulowania środków na zapewnienie godnej starości, czas dobrze zasłużonego odpoczynku, pojawia się model naprzemiennie następujących po sobie okresów nauki, pracy i odpoczynku, często w niepełnym wymiarze. Tak jest bowiem np. istota koncepcji kształcenia ustawicznego.

Po drugie, zmianie podlegać będzie stosunek do wysokości świadczeń emerytalnych, które w większości reżimów emerytalnych są obecnie nazbyt wysokie. Relacje wysokość świadczenia/wysokość średniej płacy ustanowione w innych warunkach demograficznych (zdecydowanie niższe współczynniki obciążenia demograficznego) i ekonomicznych (szybki wzrost gospodarczy, pociągający za sobą szybki wzrost płac) będzie musiała być obniżona. Takie są skądinąd zgodnie z odpowiednimi symulacjami rezultaty wprowadzenia w Polsce nowego mieszanego systemu emerytalnego. Wymuszać to będzie w większym stopniu rozwój przezorności własnej, a jednocześnie nie pozostanie bez wpływu na kształt prywatnej umowy międzypokoleniowej. Zapewne na poważnie zostaną wzięte propozycje z przełomu lat 1980. i 1990., aby wręcz wprowadzać taką indeksację, aby poziom realnych dochodów wręcz malał z wiekiem, zgodnie z obserwacją mówiącą, iż wydatki osób po 75. roku życia charakteryzują się stałym spadkiem, odzwierciedlającym niemożność częstego wychodzenia z domu.

Po trzecie, zmieni się podejście do kwestii odpowiedzialności za długookresową opiekę nad zniedołężniałymi sędziwymi starcami. Nawet wprowadzenie ubezpieczeń pielęgnacyjnych nie rozwiąże całkowicie problemu, stąd też oczekiwać należy powrotu do sprawdzonych metod – powrotu do odpowiedzialności rodziny, aczkolwiek odpowiednio wspomaganej. Wzrost częstości bezdzietności i małodziejności oraz upowszechnianie się świeckiego sposobu myślenia również o dotychczasowych kulturowych imponderabiliach doprowadzi do rosnącej akceptacji eutanazji jako racjonalnego ekonomicznie środka rozwiązywania problemów nadmiernego wzrostu kosztów opieki długookresowej.

Po czwarte, zmienić się musi społeczne spojrzenie na starość jako fazę życia bezproduktywną, fazę konsumpcji. W tym kierunku pośrednio działać będzie odraczanie wieku, od którego zaczyna się starość, lecz chodzi przede wszystkim o jasne określenie ról społecznych, jakie odgrywać w przyszłości mają seniorzy. Role te muszą być społecznie wartościowe, aczkolwiek ich użyteczność opisywana będzie w kategoriach „społecznej produktywności”, uznającej za cenną i wzbogacającą całą społeczność nie tylko pracę zawodową, lecz również wolontariat i życie rodzinne (np. pomoc w opiece nad (pra)wnukami, czy opieka nad sędziwymi starcami).

Po piąte, zmieniać się będzie podejście do rodziny. Jak wspomniano wyżej, oczekiwać należy wzrostu znaczenia odpowiedzialności osobistej i odpowiedzialności rodziny za jednostkę. Jednocześnie konstatacja, iż jedynie wspomaganie osób i par chcących mieć potomstwo w ich wychowywaniu i utrzymaniu zapewnić może

bezpieczeństwo ekonomiczne (za pośrednictwem przybliżenia się do bezpieczeństwa demograficznego, tj. stanu braku większych zmian liczby i struktury ludności w sytuacji braku migracji), doprowadzić musi do wzrostu nakładów na politykę rodzinną, wskutek uświadomienia sobie, iż dziecko rozpatrywane być musi przez instytucje państwa i przez społeczeństwo w kategoriach dobra publicznego i inwestycji w przyszłość.

6. Podsumowanie

Kolonizacja przyszłości – używając Giddensowskiego określenia – w nieunikniony sposób związana jest z przewidywaniem, niezależnie czy mamy do czynienia z jego typem *forecasting* czy *foresighting*³. Co oczywiste, zdecydowanie lepiej, gdy mamy do czynienia z projekcjami drugiego typu, wówczas bowiem można uniknąć wielu społecznych rozczarowań, czy wręcz porażek.

Jedną z bardzo ważnych płaszczyzn, mogących w przyszłości rodzić konflikty społeczne, tak w skali rodziny, jak i przede wszystkim w skali ogólnospołecznej, są relacje międzypokoleniowe z wbudowanym w nie kontraktem intergeneracyjnym. Brak świadomości zmienności tego kontraktu – tj. oczekiwanie, iż będzie on przynajmniej w części publicznej niezmienny – doprowadzić może do głębokich rozczarowań osób nadmiernie w ową stałość wierzących. Rozczarowanie może być o tyle bolesne, iż uderzająco mocno po kieszeni, zmuszając do gruntownej modyfikacji planów na resztę życia.

Jak w niniejszym tekście usiłowano wykazać, starzenie się ludności samoczynnie uruchamia mechanizm dostosowania się kontraktu międzypokoleniowego do zmieniających się warunków. Choć czynnikiem uruchamiającym zmiany jest technologia, z pewnym opóźnieniem na nie reaguje i sfera normatywno-obyczajowa. Wzrost obciążeń ekonomicznych młodszych grup (które dodatkowo w krajach wysoko rozwiniętych składać się będą w dużej części z imigrantów i ich potomków, niekoniecznie skłonnych do solidarności ponad różnicami etnicznymi i wyznaniowymi – zob. [Szukalski, 2007a]) przekładać się będzie zatem na zmniejszanie uprzywilejowania osób starszych, odraczanie momentu uznania ich za „mniej wartościowe”, a wreszcie próbą aktywizacji ich na innych, społecznie użytecznych polach.

³ W futurologii i naukach o prognozowaniu wyodrębnia się dwa typy projekcji. W pierwszym przypadku zakłada się brak wpływu na przyszłość, przewiduje się zatem niezależny od podmiotu projektującego przebieg zdarzeń (w języku angielskim ten typ przewidywania nosi nazwę *forecasting*). W przypadku drugim mamy do czynienia raczej z procesem zwrotnym, albowiem zakłada się oddziaływanie na przyszłość, możliwość reagowania na występujące niekorzystne zmiany, sama zaś prognoza jest w takim przypadku jedynie punktem wyjścia do podejmowania działań mających ją zdezaktualizować (ten rodzaj przewidywania to po angielsku *foresighting*).

Literatura:

- Becker G. S., 1991, *A treatise on the family*, 2nd enlarged ed., Harvard University Press, Cambridge, Mass., 424 s.
- Bindé J., 2004, *The natural contract and development in the twenty-first century*, [w:] J. Bindé (ed.), *The future of values. 21st century talks*, UNESCO Publishing, Paris, 198-203
- Golini A., 2004, *Tendances démographiques et rapports entre générations*, [w:] G. Caselli, J. Vallin, G. Wunsch (dir.), *Démographie: analyse et synthèse*, vol. VI, *Population et société*, INED, Paris, 85-116
- Hendricks J., 2005, *Moral economy and ageing*, [w:] M. J. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 510-517
- Kotlikoff L. J., Burns S., 2004, *The coming generational storm. What you need to know about America's economic future*, MIT Press, Cambridge, Mass., London, 274 s.
- Lynch J., 2006, *Age in the welfare state. The origins of social spending on pensioners, workers, and children*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, 223 s. + xviii
- Preston S. H., 1984, *Children and the elderly in the United States*, "Scientific American", nr 251, 44-49 (przedruk [w:] A. J. Cherlin, 2001, *Public & private families. A reader*, McGraw Hill, New York, 370-375)
- Szukalski P., 2002, *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny*, Wyd. UŁ, Łódź, 234 s.
- Szukalski P., 2004, *Kontrakt międzypokoleniowy a zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej*, [w:] L. Frąckiewicz, A. Rączaszek (red.), *Kapitał społeczny*, Wyd. AE, Katowice, 169-184
- Szukalski P., 2006, *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna”, nr 9, 6-10
- Szukalski P., 2007, *Długookresowe przemiany umieralności a dostępność krewnych w okresie dzieciństwa i późnej starości*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, seria A, nr 152, 36 s.
- Szukalski P., 2007a, *Potencjał demograficzny Europy i jego zmiany w perspektywie roku 2050*, [w:] *Europa w perspektywie roku 2050*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” PAN, Warszawa, 65-102
- Thomé F., van Tilburg T., van Groenou M. B., Knipscheer K., 2005, *Network dynamics in later life*, [w:] M. L. Johnson (ed.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge – New York, 463-468
- Walker A., 1996, *Introduction: The new generational contract*, [w:] A. Walker (ed.), *The new generational contract. Intergenerational relations, old age, and welfare*, UCL Press, London 1996, 1-9

Population ageing – quest for redefinition of generational contract?

Demographic change, especially population ageing, is related to terms determining distribution of resources over lifespan and across generations. Two kinds of generational contract – i.e. the public one, dealing with redistribution of services and financial resources via government, and the private one, determining how family members distribute their goods over their kin-network – are touched by demographic, axiomatic, and technological change. The paper deals with the most important consequences of the changes to the generational contract in the future.

Informacja o autorze:

Piotr Szukalski – dr n. ekonom., adiunkt w Zakładzie Demografii i Gerontologii Społecznej UŁ. Główne obszary badawcze to proces starzenia się ludności i jego dualny charakter, relacje międzypokoleniowe, nietradycyjne formy życia rodzinnego. Autor ponad 140 publikacji z zakresu demografii, gerontologii społecznej, polityki społecznej i socjologii rodziny. Najważniejsze z nich to: *Przepływy międzypokoleniowe i ich kontekst demograficzny* (Wyd. UŁ, Łódź 2002), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim* (współautor i współredaktor – Wyd. UŁ, Łódź 2004), *Szansa na sukces. Recepty współczesnych Polaków* (współautor i redaktor – Wyd. UŁ, Łódź 2006), *Nasze starzejące się społeczeństwo. Nadzieje i zagrożenia* (współautor i współredaktor, Wyd. UŁ, Łódź 2004), liczne artykuły w „Wiadomościach Statystycznych”, „Polityce Społecznej”, „Gerontologii Polskiej” i „Studiach Demograficznych”.
e-mail: pies@uni.lodz.pl